Nr. 60. Kraków, Środa 12 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	102 kor. — h.	51 kor. — h.	25 kor. 50 h.	8 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	120	60	30	10
W Polsce: z jednorazową przesyłką poczt.	120	60	30	10
z dwarazową	132	66	33	11
W państwie niemieckiem	132	66	33	11
W innych państwach	144	72	36	12

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.464. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca. We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

Prenumeratę przyjmują: Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopmann i A. Salomonowa, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapunowa, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Boekstal, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Sosyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu ... Haasenstein & Vogler ... Hamburg, Frankfurt, Lipsk, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 2·50 od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz K 1·50. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Otwarcie Sejmu

Kraków, 12 lutego.

Niedzielne i poniedziałkowe uroczystości otwarcia Sejmu konstytuującego miały przebieg programowy. Wszystkie przemówienia, zarówno kościelno-obrzędowe, jak polityczne obracały się dokoła tematu zgody i harmonii społecznej, konieczność pracy i wysiłku nad budową państwa. Wspólną tym wszystkim przemówieniom cechą było silne akcentowanie strony uczuciowej. Każdy z mówców w słowach podniosłych i gorących starał się odmalować stan duszy polskiej w tej historycznej chwili. Wskazań szczegółowych, płynących z realnego zajęcia się wielkiemi problemami budowy państwa polskiego najwięcej znalazło się w orędziu naczelnika państwa.

Spiżem brzmią słowa Naczelnika, w których stwierdza, że „nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej«, ale równocześnie bez osłonek i upiększeń przedstawia trudny stan obecny, w którym ze wszystkiemi sąsiadami naszymi znajdujemy się obecnie „w otwartej wojnie lub przynajmniej stosunkach mocno naprężonych«.

Z gorącą sympatyą, ale także z poczuciem godności mówi Piłsudski o państwach koalicyi, z którymi stosunek przyjaźni zacieśnia się coraz bardziej, i na które w swem trudnem dzisiejszem położeniu Polska tem bardziej zmuszona jest liczyć. Ale nie wydaje się nam związanem logicznie z myślą przewodnią orędzia, ani też politycznie potrzebnem to wtrącone wyznanie, że w czasie niewoli naród polski „zatracił poczucie prawa i wiarę we własne siły". Taka pesymistyczna autoanaliza jest bardzo pożyteczną w literaturze i przemówieniach. Ale w orędziu naczelnika państwa trudno znaleźć dla niej uzasadnienie. Poza tem twierdzenie orędzia o zatraceniu przez naród polski poczucia prawa i wiary we własne siły wydaje się nam bardzo względem. Wszakże sam Piłsudski jest najświetniejszym przedstawicielem właśnie głębokiego i gorącego poczucia prawa i wiary we własne siły. Wszakże nie co innego wyniosło Piłsudskiego na stanowisko naczelnika powstającego państwa, jak właśnie dzieła jego i czyny, których źródłem było poczucie prawa i wiara we własne siły. Naród zaś, który te dzieła w taki właśnie sposób ocenił i wynagrodził najwyższą rozporządzalną godnością, posiada chyba poczucie prawa i rozumie, co znaczy w życiu wiara we własne siły.

W chwili, kiedy na zachodzie wśród dzisiejszych budowniczych świata pojęcie Polski kształtuje się ostatecznie wśród chaosu sprzecznych informacyj, oszczerstw perfidnych sąsiadów, i wytwarzającej się dopiero znajomości spraw polskich u obcych, kiedy angielski minister spraw zagranicznych stawia kwestyę, czy „Polska aby potrafi się sama rządzić", nie wydają się nam pożytecznemi takie pesymistyczne sądy w orędziu naczelnika państwa.

Rozwinięty w ostatnim ustępie orędzia program zadań oczekujących Sejm, odpowiada potrzebom chwili i życzyć tylko należy, aby ten Sejm, istotnie okazał się zdolnym do szybkiego i rozważnego wykonania tego programu.

Przemówienie przewodniczącego ze starszeństwa księcia Ferdynanda Radziwiłła było typowem dla starego parlamentarzysty, który mądrość długiego życia łączy z bogatem doświadczeniem politycznem. Nie ukrywał on ani trudności, ani wątpliwości. Nie wahał się stwierdzić, że zwoływanie Sejmu konstytuującego jeszcze przed ustaleniem granic państwa, nastręcza rozmaite wątpliwości. Ale godząc się z faktem zebrania się tego Sejmu, przedstawiał jego zadania, znowu nie zatajając ani umniejszając ich ogromu. „Dzieło tego Sejmu zdaje się przechodzić ludzkie siły" — powiedział sędziwy parlamentarzysta polski, chcąc temi słowy uzmysłowić zebranym posłom ogrom obowiązków, które wzięli na siebie.

Do aktów politycznych, mających pewien związek z otwarciem Sejmu, wypada zaliczyć ogłoszony onegdaj programowy manifest utworzonego w Sejmie „Związku posłów polskich socyalistycznych". Nie wdając się w rozbiór twierdzeń tego manifestu, potrzeba jednak z zadowoleniem podnieść siłę przekonania, z jakiem manifest ten mówi o konieczności obrony granic państwa i przeciwstawienia się odrodzonemu imperyalizmowi rosyjskiemu, który hasła prawosławno-carosławne zastąpił hasłami komunizmu i anarchii społecznej. W interesie przyszłości państwa polskiego należałoby pragnąć, aby tak dobrze rozumiana przez polskich socyalistów potrzeba obrony granic, stanowiła dla ich działalności w Sejmie główny punkt wyjścia.

Inne stronnictwa w Sejmie zastąpione, nie skonsolidowały się jeszcze i nie wystąpiły ze swoimi programami. Zapewne uczynią to w najbliższej przyszłości. A wtedy będzie już można mieć jasny obraz stosunku sił, działających w tem ciele prawodawczem.

Delegaci konferencyi pokojowej w Polsce.

Dostojni goście.

Warszawa, 12 lutego. (PAT). Jutro o godzinie 12 w południe przyjeżdża do Warszawy generał Berthelemy z misyą ententy. W skład misyi wchodzą, jako reprezentanci Francyi: były ambasador francuski w Petersburgu, p. Noulens, generał Nissel, jako reprezentanci Ameryki: ambasador Lard, generał Kermark, jako reprezentanci Anglii pp.: Esma Howard, Carton de Villart, jako reprezentanci Włoch: p. Montegno, generał Romei. Warszawa czyni przygotowania do uroczystego przyjęcia gości.

Przyjęcie misyi koalicyjnej w Warszawie.

(Telefonem).

Warszawa, 12 lutego. Zapowiedzianego na jutro przyjazdu misyi koalicyjnej dla Polski oczekują tutaj z wielkiem naprężeniem. Władze przygotowują dla niej na dworcu warszawsko-wiedeńskim uroczyste przyjęcie z udziałem przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, przedstawicieli Sejmu i t. d. Oczywiście na to powitanie wybiera się także i cała nieoficyalna Warszawa.

Spotkanie się misyi w drodze do Warszawy.

Lwów, 12 lutego (PAT). Generał Berthelemy i członkowie misyi francuskiej i angielskiej oraz towarzyszący im oficerowie polscy wyjechali wczoraj do Warszawy. Wyjazd został zadecydowany w ciągu dnia wczorajszego.

Generał Berthelemy udaje się pośpiesznie do Warszawy, aby tam zgłosić się u misyi koalicyjnej, która z ramienia kongresu pokojowego wyjechała już z Paryża do Warszawy. Misyę tę spotkał generał Berthelemy w drodze, w Trzebini.

We wtorek wieczorem przejechali przez Trzebinię jako delegaci konferencyi pokojowej w Paryżu do Polski gen. Botha i b. ambasador francuski w Petersburgu Noulens. W Trzebini przyłączył się do delegacyi gen. Berthelemy, który wyjechał z Krakowa o godz. 6 po poł.

Gen. Berthelemy przybył do Krakowa we wtorek nad ranem, jednak nie opuścił wagonu z powodu silnego przeziębienia. Jak słychać, bezzwłocznie po przybyciu do Warszawy, delegacya odbędzie konferencyę z rządem warszawskim. Delegacya ma zbadać na miejscu sprawę polską i przedstawić swoje spostrzeżenia o Polsce konferencyi pokojowej w Paryżu.

Botha nie pojedzie do Polski.

Paryż, 12 lutego (PAT). Według ostatnich wiadomości Ludwik Botha, były prezydent ministrów w Transwalu, nie pojedzie z misyą do Polski, ale pozostaje w Paryżu, aby tam pracować nad uregulowaniem sprawy polsko-czeskiej.

Z pobytu misyi włoskiej we Lwowie.

Lwów, 12 lutego (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się przyjęcie na cześć misyi włoskiej, dane przez biuro prasowo statystyczne. Między innymi przemawiali: szef sztabu Kleber, pułkownik włoski Gasini, prof. dr Bołoz Antoniewicz i inni. W swobodnej pogawędce wymieniono szereg spostrzeżeń na temat aktualnych kwestyj, obchodzących żywo Lwów.

Pożegnanie gen. Berthelemy'ego.

Lwów, 12 lutego (PAT). W niedzielę wieczorem generał Berthelemy podejmował obiadem kilka osobistości naszego miasta. W czasie obiadu generał Berthelemy wygłosił następujące przemówienie:

W przededniu opuszczenia waszego bohaterskiego miasta chcę wyrazić najpierw moje podziękowanie wam wszystkim i całej ludności Lwowa, dzielnej i silnej, wyrazić wam wszystkim wdzięczność naszą za gorącą przyjaźń braterską, okazywaną nam przez wszystkich, za dowody delikatnej życzliwości, z którymi ciągle spotykaliśmy się, za gorące przyjęcie, jakie nam zgotowaliście. Odjeżdżając, unosimy ze sobą wspomnienia tego wszystkiego tak głęboko i żywo, że nic ich zatrzeć nie zdoła. Długi nasz pobyt wśród was, znacznie dłuższy, niż był zamierzony, niech będzie dla was dowodem żywym naszego wielkiego i szczerego zainteresowania się waszem szlachetnem, pięknem, a nieszczęśliwem miastem. Nie przypuszczam nawet, abyśmy gdziekolwiek indziej mogli słyszeć tętno serca polskiego lepiej niż tutaj. — Składamy nisko głowę przed tymi mężczyznami, przed temi szlachetnemi kobietami, przed bohaterskiemi dziećmi, które jak sami przekonaliśmy się, w dobrej myśli znoszą tyle cierpień i radośnie krew przelewają, aby głośno stwierdzić, by krzyczeć na cały świat, że są Polakami, że Polakami zostaną. Cała nasza sympatya i wszystkie nasze życzenia zwracają się ku nim. Wiem, że walczyć będą do ostatka, aż do chwili słusznego załatwienia tej sprawy. Zatem to, co chcę powiedzieć, nie osłabi ich gorącej wiary i zadziwiającej energii. Wiedzą oni zbyt dobrze, że póki prawo nie zwycięży, głos ma niestety siła i że dla tego potrzeba być silnym, bardzo silnym, bardzo cierpliwym. Naszem gorącem pragnieniem było położyć przed odjazdem kres okrutnej walce, skutkiem której kraj ocieka krwią, pomagając do zawarcia zawieszenia broni wyłącznie wojskowego, doprowadzającego do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i nie wpływającego w niczem na ostateczne decyzye, które zapadną na kongresie pokojowym. Niestety trudności komunikacyjne przewlekają rokowania, ale działalność naszą prowadzić będziemy w Warszawie i nie będzie ona tam mniej intenzywna, aby najrychlej doprowadzić ją do końca. Mimo to jednakże czuwajcie! Na razie mam nadzieję, że przynajmniej okropności ostrzeliwania miasta będą wam oszczędzone. W czasie naszego tutaj pobytu staraliśmy się wyczuć potrzeby w rozmaitych kierunkach. Spostrzeżenia nasze podawaliśmy do wiadomości dotyczących rządów, kładąc nacisk na ogromną potrzebę najszerszej dla was pomocy. Rozumię waszą niecierpliwość, ale nie zapominajcie, że misya nasza jest pierwszą misyą francusko-angielską w Polsce, nie zapominajcie, że sprawozdania nasze potrzebują bardzo długiego czasu, aby dotrzeć do Paryża, wreszcie, że dużo też czasu potrzeba, aby przygotować każde przedsięwzięcie. Aby ułatwić cierpliwość, przypomnijcie sobie treść depeszy francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona do waszego prezydenta ministrów Paderewskiego.

Dodamy jeszcze kilka słów osobistych. Nie mogę ani na chwilę zapomnieć, że jestem Francuzem i chcę wam powiedzieć, że my Francuzi związani z wami tyloma nierozerwalnymi odwiecznymi węzłami, nie przestaliśmy ani na chwilę myśleć o Polsce, kiedy była w niewoli, że nigdy nie przestaliśmy jej kochać i że w czasie tytanicznych zapasów doby obecnej, myśmy zawsze mieli świadomość, że walcząc za nasze ideały wolności i kultury za Francyę, walczymy równocześnie za Polskę. Mówiąc do widzenia wam, a nie: żegnajcie, podnoszę kielich na cześć bohaterskiego miasta Lwowa, na cześć walecznej armii polskiej, na cześć Polaków, okrytych chwałą. Niech żyje Polska!

Przemówienie gen. Berthelemy'ego wywarło na zebranych wielkie wrażenie. Na dworcu kolejowym pożegnali gen. Berthelemy'ego między innymi: gen. Rozwadowski, dr Stahl, imieniem Komisyi Rządzącej, dr Chiamtacz, członkowie misyi włoskiej i wielu innych.

Ze Sejmu.

(Telefonem).

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa, 12 lutego. Wczoraj i dzisiaj po południu odbywały się posiedzenia konwentu seniorów pod przewodnictwem ks. Ferdynanda Radziwiłła. Zastanawiano się nad regulaminem sejmowym, nie zapadła jednak jeszcze żadna konkretna w tej mierze uchwała. Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie dopiero w sobotę.

POSIEDZENIA KLUBÓW SEJMOWYCH.

Warszawa, 12 lutego. Dzisiaj po południu odbyły się narady nad bieżącemi sprawami sejmowemi, w których wzięły udział: klub Piastowców, klub posłów socyalistycznych, oraz klub posłów ze Zjednoczenia Ludowego (Tugutowców). Naradzano się nad sprawą stosunku do innych klubów poselskich, przeważnie zresztą jeszcze nieukonstytuowanych i nieustalonych, oraz do luźnych grup sejmowych, obejmujących dotąd znaczną liczbę posłów. — Tugutowcy zastanawiali się także nad ukonstytuowaniem własnego klubu, który ma dotąd wielu hospitantów i wielu członków, niezupełnie zdecydowanych pod względem swej przynależności partyjnej.

O MARSZAŁKA SEJMU.

Warszawa, 12 lutego. Jedną z najbliższych a zarazem najbardziej zaprzątających ogół posłów sejmowych kwestyą jest sprawa wyboru marszałka Sejmu. Jak dotąd, najwięcej są wysuwane kandydatury Poznańczyków, więc: dra Seydy, ministra Hąci i posła Korfantego. — Z wielu stron zwracano się również do klubu Piastowców. Kandydatura członka ich klubu, popularnego posła Bojki, na marszałka Sejmu, ma znaczne szanse.

Z powodu otwarcia Sejmu.

Warszawa, 12 lutego (PAT). Do naczelnika państwa Piłsudskiego nadeszły następujące dwa telegramy:

Włodzimierz Wołyński. Pierwszy zjazd przedstawicieli ludności polskiej z zajętej przez wojska polskie części Wołynia składa naczelnikowi wyrazy czci, hołdu i uznania. Jednocześnie prosimy Cię jako naczelnego wodza młodej i bohaterskiej armii polskiej o przekazanie jej najszczerszej naszej wdzięczności.

Prezydyum zjazdu.

Naczelnik państwa, komendant Józef Piłsudski, Warszawa. Imieniem wojsk, walczących na kresach Galicyi wschodniej, proszę o pozwolenie, abyśmy mogli złożyć wyrazy głębokiego hołdu zbierającemu się dziś po tak długich latach niewoli przedstawicielstwu wolnej Polski, w którem ożyją niechybnie świetne tradycye wielkiego sejmu, ku pożytkowi i chwale ojczyzny.

Generał dywizyi Rozwadowski.

O energiczną interwencyę.

Warszawa, 12 lutego. (PAT). Rząd polski otrzymał wiadomości o jaskrawych nadużyciach, popełnianych przez władze czeskie w stosunku do obywateli polskich, więzionych bez względu na wiek i płeć. O faktach tych ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło natychmiast przebywających w Warszawie przedstawicieli ententy z prośbą o energiczną interwencyę.

Przeciw uchylaniu się od służby wojskowej.

Warszawa, 12 lutego. (PAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do komisarzy ludowych następujący okólnik:

Na podstawie dekretu Naczelnika Państwa w sprawie uchylania się od służby wojskowej zarządzam, co następuje:

Do nakładania kar w drodze administracyjnej za uchylanie się od służby wojskowej zostają upoważnieni komisarze ludowi. Osadzonym pozostawia się prawo odwołania się jedynie co do wymiaru kary do ministerstwa spraw wewnętrznych w ciągu dni ośmiu od daty doręczenia orzeczenia karnego.

Podziękowanie dla kolejarzy.

Warszawa, 12 lutego. (PAT). Kierownik ministerstwa komunikacyi rozesłał do poszczególnych dyrekcyj kolei państwowych następujący telegram: Dziękuję zarządowi Związku, oraz poszczególnym kołom **za stanowczą postawę.** Zażegnanie przerwy ruchu kolejowego w dniu 7 lutego odpowiada zadaniom kolejnictwa w obecnem położeniu państwa. Polski.

Paderewski do wójta Zakopanego.

Warszawa, 12 lutego. (PAT). Minister prezydent P a d e r e w s k i wystosował następującą depeszę do wójta gminy Zakopane, Roja:

Życzenia, jakie przysłałeś mi, Panie Wójcie imieniem Zakopanego, były dla mnie chwilą prawdziwej radości. Najpiękniejsze wspomnienia mego życia łączą się z Tatrami i Waszem Zakopanem. U was to, u stóp Giewontu, myśl polska staje się szczytniejszą i potężniejszą. Mocarny duch ludu waszego był i będzie obrazem siły polskiej. W godzinie ciężkich przeżyć naszych wspólnych stroskany wzrok, przedzierający się ze wszystkich krańców Polski poza południowe granice wasze na Spiż i Orawę, nabiera otuchy. Wśród widziadeł, budzących smutek, stanie obraz górala z całej waszej orlej rasy podhalańskiej. Wiem i wierzę, że lud podhalański okaże się godnym swego patryotyzmu i wszędzie, dokąd ojczyzna zawezwie swoich synów, stać będzie w pierwszym szeregu bohaterów.

I. Paderewski.

Nie „dobrani", ale delegowani.

Warszawa, 12 lutego. (PAT). Dowiadujemy się ze źródła urzędowego, że panowie: Fr. Stefan Przeździecki i Jan Ciechanowski nie zostali »dobrani«, jak to twierdzi »Robotnik« z dnia 9 lutego, przez hr. Wielopolskiego, do komisyi, mającej utrzymywać kontakt z misyami zagranicznemi, lecz **zostali delegowani do tej czynności z ramienia ministerstwa** spraw zagranicznych.

W sprawie ograniczeń przewozowych.

Warszawa, 12 lutego. (PAT). Ministerstwo przemysłu i handlu ogłasza rozporządzenie o zniesieniu ograniczeń przewozu maszyn i narzędzi rolniczych.

GUSTAW DANIŁOWSKI.

TĘTENT.

Powieść.

10 (Ciąg dalszy.)

Potem zaczął jej dowodzić, że istnieją na świecie karzełki, takie małe klocki na pajęczych nóżkach, które pilnują pewnych domów, ostrzegając o niebezpieczeństwie i budzą mieszkańców o właściwej godzinie.

— Są to kosodaje, bardzo ładne stworzonka, nie większe od tej lampy, o dziecięcych twarzach i koźlich rożkach, bardzo dają się oswajać i używać do drobnych usług. Najciekawszy jednak — mówił, patrząc w jej śliczną, zasłuchaną twarz i jaśniejące w blasku lampy rozmarzone oczy — jest Asmodeusz, amorek strącony do piekła: jest również piękny jak amor, tylko nie tak pyzaty i złotowłosy, ma ściągłą twarz, gorejące jak węgiel oczy i czarny jest jak heban.

— Kocha się na zabój w białych kobietach, daje się łowić na złote pukle niewieścich włosów po przydrożnych gąszczach leśnych i łozach wód, gdzie czycha na jasne dziewczęta.

— Podobny do pana — wtrąciła.

— Ładnie, to ja jestem z piekła rodem.

— Nie o tem myślałam, przypominając sobie jego bronzowe ciało, przymknęła oczy i uśmiechnęła się zalotnie.

— Masz tobie, lampa gaśnie.

Odwrócił się tok jej myśli, spojrzała na zegarek: toż prawie dwunasta. Dziękuję za bajki, no i dobranoc.

— Dobranoc — odparł niechętnie Borski, bo wiedział co to znaczy. Gdy nie padało to słowo, to po pewnym czasie wyzwalał się z jej posłania, jak sygnał szczęścia i wpadał do jego pokoju, porywający serce głos: — Ktoś nie powiedział dobranoc.

— Dobranoc — powtórzyła raz jeszcze, jak na złość.

Borski, skulony w sobie, jak ślimak w skorupie, cofnął się do swego pokoju, rozebrał się i już prawie zasypiał, gdy wydało mu się, że drzwi się uchyliły i coś go delikatnie musnęło po twarzy. Zapalił świecę i począł spoglądać dokoła, długo nie mógł nic dostrzedz, aż nagle drgnął radośnie: w fałach kołdry złocił się związany wstążeczką, obcięty pukiel jej włosów. Przytulił go do ust, wdychając jego zapach, ciepła fala wzruszenia rozpłynęła mu się w piersiach, wstał i cicho wsunął się do jej sypialni.

W słabem świetle nocnej lampki widział zachwycające rysy jej twarzy, oczy miała zamknięte, ale po czającym się w kątach jej ust półuśmiechu i po ruchu rozkosznie odrzuconej w bok głowy — poznał, że nie śpi.

Gdy pochylił się nad nią, objęły go słodko białe ramiona i posłyszał omdlały szept:

— Złowiłam Asmodeusza.

Była to ostatnia chwila pełnego, niczem niezmąconego ich szczęścia. Następnych dni, choć była po deszczach śliczna pogoda, dni pachnące, ciepłe o łagodnych złoto-seledynowych zachodach, noce dyszące rosą, jasne, gwiaździste niebo, choć zdawało się, uśmiechał się do nich cały świat, mgłami smutku zachodziły ich oczy.

Nie mówili o tem zupełnie, starali się zapomnieć o chwilach uniesienia — kiedy wstrzymał się czas, zapominali o tem istotnie, ale potem budziło się poczucie niepowstrzymanie mijających godzin, przyśpieszając moment pożegnania. Jakby chcąc wyzyskać każdą sekundę, nie rozstawali się prawie zupełnie. Pani Lena wtulała się w ramiona Borskiego, jakby chcąc zrosnąć się z nim na wieki: wieszała mu się na szyi i zacałowywała go do utraty oddechu, jak gdyby weń chciała przelać wszystek potok uczucia, którym wzbierała cała wzburzona miłością jej dusza. Nie płakały oczy, ale gdy leżał piersią na jej piersi, czuł jak biją w niej łzy i targa się zaniepokojone serce i drętwiał chwilami z głuchego bólu, bo wiedział, czego ona nie przewidywała jeszcze, że kończy się nietylko jego urlop, ale i odpoczynek całej brygady, której wypadnie znowu ruszyć w pole....

Słodkie jak śpiew, grające rytmicznie jak melodą, pełne rozkoszy ich noce stawały się chwilami parne, krwi ciężkiej pełne, rozigranemi nerwami napięte.

I wtedy rzucała się na niego często z serdecznym płaczem i w tych łzach topniały ich serca i bratali się nową, dziwną, jasną miłością.

— Nie płacz — ze łzami w oczach, delikatną pieszczotą uciszał jej drżące ciało, brał w ramiona i bujał w objęciach, jak dziecko, dopóki nie posłyszał wolno podnoszących się w oddechu jej piersi i morzącego oboje snu.

Nie zasypiali jednak nigdy zupełnie, drzemali raczej, jak w obawie utraty świadomości, że są obok. Pani Lena doznawała potrzeby fizycznego poczucia jego obecności, materyalnego zetknięcia się, a gdy czasem w głębszym śnie traciła je, ocykała się, chwytała go mocno za rękę, jakby w obawie, by nie uciekł.

Czasem zapalała świecę i wpatrywała się w jego rysy, jakby chcąc go jeszcze silniej w pamięci utrwalić. W takiej chwili ostatniej nocy, gdy Borski, obudzony światłem otworzył oczy, ujrzał tak tkliwe, tak przepełnione niewysłowioną słodyczą spojrzenie, że spytał wzruszony:

— Co myślisz?

Uśmiechnęła się nieziemsko, jakby się otwarło całe niebo nad nią i wzruszonym silnie i jasnemi oczyma, jak pogoda, wymówiła cicho:

— Myślę, że może będę miała nie kanarka, ale czarnego szpaczka, który będzie w puchowym gniazdku na kwilił, potem świergotał, potem zacznie się mówić „pa-pa", „ma-ma", podobne do ciebie dzieciątko.

— Leno — przecwalował po nim niepokój, i utonął w głębiach wzruszenia.

— A co powiedzą ludzie — wyjąkał.

Ludzie — jacy ludzie, nie znam ludzi. Jednego, jedynego tylko, któryś jest mój przed całym światem, chlubić się będę świadectwem twojej miłości... Nie grzeszę dziś, ale dawniej, gdy bez serca rozjątrzoną krwią oddawałam się innemu profanując to święte słowo.

— Masz — zdjęła staroświecki pierścionek, włożyła mu na palec, w twoje ręce składam swe szczęście, tak, jak jestem w jednej koszuli, pójdę za tobą — bom twoja, tyś mój, nie opuścisz mnie nigdy, nigdy i bledsza od poduszek przylgnęła do niego całym ciałem.

— Nigdy do śmierci i po śmierci — przyrzekał rwącym się głosem Borski. I stopili się w długim uścisku, w którym rozpuszczała się zwolna świadomość odrębnego istnienia: jednym pulsem zabiły ich serca, jednym tętnem kołysała się spieniona w żyłach krew, jednorodnie grały zmysłów wzruszenia, równomiernie podnosiły się fale słodyczy, jednocześnie wzbierały, osiągały zenit i rozpłynęły się we wspólny szloch rozkoszy zlepionych ust. Trwali tak długo, przepojeni wspólnym ciepłem, zdobiąc się krasą nawzajem, urodziwi oboje, do głębi najtajniejszych wibracyj i uczuć sobie znajomi duszą i ciałem stopieni, niby na jednej łodydze dwa chwiejące się kwiaty upojone własnym zapachem.

Borski nazajutrz o siódmej rano musiał się stawić w obozie, spędził dzień w cieniu lipy, snując złotą przędzę przyszłości.

(C. d. n.)

Groźba strajku telefonicznego.

(Telefonem)

Warszawa, 12 lutego. Grozi tutaj wybuch strajku telefonicznego. Pracownicy i pracownice telefonów postawili szereg żądań natury ekonomicznej, jak: 8-godzinnego dnia roboczego, któryby się w sobotę redukował do 6 godzin pracy, dalej wynagrodzenia 22 marek dziennie dla siły pomocniczej, a 25 marek dla samodzielnej, płacy o 100 procent wyższej za godziny dodatkowe. Dotąd jeszcze decyzye co do uwzględnienia tych żądań nie zapadły, współpracownicy telefonów grożą bezrobociem na wypadek ich nieprzyjęcia.

Prawo posłów do wolnej jazdy.

Warszawa, 12 lutego. (PAT). Ministerstwo komunikacyi rozesłało do wszystkich stacyj następującą depeszę:

Ponawiam depeszę z dnia 7 lutego, oświadczającą, że posłowie na Sejm za okazaniem legitymacyi, stwierdzającej ich godność poselską, mają prawo od bezpłatnego przejazdu i pierwszeństwo na miejsca we wszystkich pociągach pasażerskich między ich okręgiem wyborczym a Warszawą, przez cały czas trwania mandatu. Depeszę tę wywiesić natychmiast przy kasach pasażerskich. Zalecam stacyom ścisłe stosowanie powyższego rozporządzenia i szerokie informowanie o jego treści osób interesowanych.

Kierownik ministerstwa kolei: Eberthart.

Ofiara niemieckich bolszewików.

Łódź, 12 lutego. (PAT). Onegdaj w niedzielę między godziną 7 a 8 wieczorem do niemieckiego »Gesang-Vereinu« przy ul. Piotrogrodzkiej przybył przodownik 7 komisaryatu, Ignacy Rutkowski, celem zamknięcia odbywającego się tam bez pozwolenia władz **wiecu komunistów niemieckich.** Gdy wszedł do lokalu, strzelono do niego i ciężko go zraniono w brzuch. Rutkowski, leżąc na ziemi ciężko ranny, wyciągnął browning, chcąc się bronić, i strzelił do godzącego na niego niejakiego Jana Wernera. Wywiązała się bójka, w czasie której bito leżącego na ziemi rannego Rutkowskiego i deptano go nogami. Znęcano się nad nim w sposób nieludzki. Rezultatem zajścia było aresztowanie kilku uczestników napadu na Rutkowskiego, oraz zamknięcie i opieczętowanie lokalu za urządzenie wiecu bez pozwolenia władzy. **Aresztowani są Niemcami.** Przodownik Rutkowski jest umierający.

Wystawa Esperantystów w Łodzi.

Łódź, 12 lutego. (PAT). Otwarto tu wystawę Esperantystów.

O zaniechanie kroków nieprzyjacielskich.

Poznań, 12 lutego (PAT). »Telegraphen Compagnie« dowiaduje się rzekomo z dobrze poinformowanego źródła, że ententa wystosuje **notę do rządów niemieckiego i polskiego z żądaniem zaprzestania z obu stron kroków nieprzyjacielskich.**

Amerykanie w Gdańsku.

Poznań, 12 lutego (PAT). »Deutsche Bergwerk-Zeitung« w Bochum donosi, że warsztaty okrętowe w Gdańsku i Elblągu firmy Stichau zakupili Amerykanie za 160.000 milionów marek. Dotychczasowi właściciele tych zakładów pogodzili się widocznie z myślą, że Gdańsk nie pozostanie już dalej niemieckim, bo nie sprzedawaliby inaczej tak ważnej dla przemysłu i handlu niemieckiego placówki niemieckiej.

Walki o ziemie polskie.

Poznań, 12 lutego (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 9 bm.:

Front północny: Utarczki patroli. Pod Budzyniem działalność artyleryi niemieckiej. Sarnków obrzucił nieprzyjaciel ciężkiemi bombami.

Front zachodni: Po silnem przygotowaniu artyleryi uderzył nieprzyjaciel na nasze linie między Grodnem a Zbąszyniem i wtargnął zrazu do Hetty i do wschodniej części Łomnicy. Załoga Łomnicy broniła się w zachodniej części aż do nadejścia naszych rezerw. Po nadejściu naszych rezerw wyrzucono znów wroga z tej wsi i odpędzono go do Łącznej i Strzyżowa. Na wszystkich innych frontach ataki niemieckie w naszym ogniu zupełnie się załamały. Oddział niemiecki, który wtargnął do Łomnicy, wręcz zlikwidowano. Nasze straty są stosunkowo małe. W czasie ataku ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska nasze posterunki na wschód od Międzychodu, Nowej Wsi i Nowego Kramska. Pod Mawicami, pod Nakłem i Kargową utarczki patroli.

Front południowy: Pod Lesznem i Rawiczem działalność artyleryi. Na północ od Kempna utarczki patroli.

Szef sztabu generalnego.

Poznań, 12 lutego (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 10 bm.:

Front północny: Sytuacya bez zmiany. Atak na Sarnków odparto. Noc minęła spokojnie.

Front zachodni: Pod Kramskiem i pod Mokłem utarczki patroli. Nową Wieś i Nowy Świat ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska. Przy wczorajszym ataku na Łomnicę zdobyto dwa kulomioty. Na froncie Lewice—Błaki—Hamamola nieprzyjaciel ponowił ataki. Walka jeszcze w toku.

Front południowy: Pod Lesznem spokój. Wczorajszy atak wroga na wschód od Rawicza zaczepnie silnie wykonany, odparto w zupełności. Sarnówo i Zieloną Wieś początkowo stracone, odebrano w kontrataku, zdobyto przytem jedno działo i jeden kulomiot, kuchnię polową i amunicyę. **Straty nieprzyjaciela bardzo ciężkie.** Na innych odcinkach spokój.

Szef sztabu generalnego.

Warszawa, 12 lutego (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 11 bm.:

Litwa i Białoruś: Grupa gen. Lisowskiego. Po drobnych potyczkach zostały zajęte Małoryte i Mokrany. Kawalerya stoi pod Kobryniem.

Wołyń: Grupa gen. Rydz-Śmigłego: Pod Wyżwą i Zabłociem nasza kawalerya rozpędziła uzbrojone bandy chłopskie, chcące uszkodzić tor kolejowy.

Galicya wschodnia: Grupa gen. Romera. Drobne utarczki pod Dołhobyczem i Bełzem.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Słaba działalność artyleryi i potyczki patroli wywiadowczych.

Śląsk Cieszyński: Sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Warszawa, 12 lutego (PAT). We wczorajszym komunikacie sztabu generalnego wojsk polskich należy sprostować omyłki następujące:

Zamiast nazwy miejscowości »Osiłek« ma być »Ozdziutycz«, zamiast »Chołopy« ma być »Hołoby«.

Rusini lwowscy wobec sejmu w Warszawie.

Wychodzące we Lwowie pismo ruskie »Wpered« taki zamieściło artykuł na powitanie Sejmu w Warszawie:

I my witamy ten pierwszy Sejm. Chcielibyśmy, żeby on, choć w takim składzie, jak obecny, przyniósł jak najwięcej pożytku i dobrego polskim masom ludowym.

Ale przy tej sposobności nie możemy nie postawić też naszych żądań. Przyjadą posłowie **z Galicyi zachodniej,** z kraju, do którego, my, Ukraińcy, nie mielibyśmy żadnych pretensyj, gdyby tam nie żyło kilkaset tysięcy ludności ukraińskiej. Ta ludność niema w nowym Sejmie ani jednego swego przedstawiciela.

Imieniem tej ludności ukraińskiej zwracamy się z żądaniem **przyznania jej praw mniejszości narodowej pod postacią całkowitego równouprawnienia narodowego i stworzenia pełnej autonomii kulturalnej.**

Takich samych praw żądamy również dla wszystkich innych mniejszości ukraińskich na ziemiach Polski etnograficznej, gdziekolwiek one znajdowałyby się.

Co się tyczy samozwańców, tych jakichś posłów z Ukrainy, stoimy na tem samem stanowisku, na jakiem stanęli nasi towarzysze warszawscy.

Pozostaje jeszcze sprawa posłów z Galicyi wschodniej. Zakładamy tu stanowczy protest **przeciwko ich przedstawicielstwu** i uważamy ich tak samo, jak tamtych, za samozwańców.

Pierwszy Sejm polski winien uważnie przysłuchać się naszemu głosowi.

Ze jednak Polacy — robi uwagę lwowska »Gazeta Wieczorna« — okupowanej przez Ukraińców Galicyi wschodniej nie mają żadnych praw, prócz prawa do kryminału, o tem »Wpered« nie pamięta.

Rządy czeskie na Śląsku.

Z Biura prasowego K. Rz. komunikują nam:

Ze Śląska napływają ciągle wiadomości, rzucające światło na rządy czeskie w okupowanym terenie. W **Cieszynie** np. kierownictwo sądu obwodowego objął p. Harbich, Niemiec, hakatysta, który dawniej przez wiele lat szkodził Polakom. Przy powstaniu Rady Narodowej podał się on do dymisyi, a wypłynął znowu przy Czechach. Objąwszy sąd, p. Harbich rozpoczął na wielką skalę »czyszczenie« tej instytucyi, usuwając polskie pieczątki, napisy, ogłoszenia i t. p. Dalej zażądał, jak donosi »Dziennik Cieszyński«, od urzędników ślubowania na rzecz republiki czesko-słowackiej. Żądaniu temu odmówili wszyscy, ponieważ złożyli ślubowanie Polsce. Również odmówił ślubowania Czechom starosta cieszyński p. Żurawski.

W **Polskiej Ostrawie** rząd czesko-słowacki rozwiązał dotychczasowy wydział gminny, mianując komisyę rządzącą, złożoną z samych Czechów z p. Poppem na czele. Polaków, mimo, że stanowią połowę mieszkańców, zupełnie wykluczono od zarządu miastem.

O »kulturalnem« postępowaniu Czechów świadczy jeszcze dobitniej zarządzenie Narodnego Vyboru, ogłoszone w »Głosie Ludu Śląskiego«, odnoszące się do powiatu frysztackiego. Narodni Vybor nakazuje wszystkim gminom tego powiatu natychmiastowe wstrzymanie wydawania wszystkim przynależnym do Galicyi książek robotniczych. Tym prostym sposobem Narodni Vybor chce pozbawić pracy i pogrążyć w nędzy tysiące Polaków.

Do zbioru dowodów zdziczenia Czechów dołączyć wypada ich postąpienie z drem **Michejdą** w Cieszynie. Wyprowadzono go na Rynek cieszyński przed hotel »pod Jeleniem« i tu przyłożywszy mu kolbę karabinu do piersi, dokonali zdjęcia fotograficznego. Widowisku temu przyglądały się z zadowoleniem »władze czeskie«.

Nic też dziwnego, że ludność polska z serca całego nienawidzi najeźdźców. Protesty przeciwko ich gwałtom płyną ze wszystkich stron i po tej i po tamtej stronie byłego frontu. — Ostatnio na wiecu obywatelskim w Mielcu wysłano do Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego telegram z protestem przeciw »zbrodniczemu napadowi Czechów« i z wyrazami hołdu dla bohaterskiej ludności polskiej.

A tymczasem Czesi czują się zupełnie dobrze w zagrabionym terenie i mimo nakazu koalicyi ruszać się z niego nie myślą. Charakterystycznym w tej mierze jest artykuł »Narodnich Listów« z 8 b. m., zawierający odczyt o prawach historycznych Czechów do Śląska Cieszyńskiego, urządzony w Paryżu przez pp. Kramarza i Benesza. W odczycie tym tłumaczyli oni również nieodzowną potrzebę rewiru węglowego śląskiego dla Czech. Dr Benesz dawał obszerne wyjaśnienia o »pogwałceniu« przez Polaków ugody czesko-polskiej (!) i zmuszeniu tesa rządu czecho-słowackiego do wystąpienia przeciw »bolszewizmowi«, który się rozkrzewił pod rządami polskimi. Jasny i pełen godności wykład — piszą »Narodni Listy« — zyskał dla nas pełną sympatyę, przyczem należy zaznaczyć, że przez obsadzenie okręgu węglowego stworzyliśmy fakt dokonany, który na konferencyi pokojowej nie pozostanie bez znaczenia«.

Z gwałtów czeskich zanotować należy jeszcze fakty następujące:

Ks. **Nikodema**, proboszcza w Ustroniu, aresztowali Czesi w chwili, gdy odprowadzał na cmentarz kondukt pogrzebowy. Na prośby publiczności pozwolono mu wreszcie dokończyć pogrzebu, ale dodano mu żołnierzy z bagnetami, którzy go strzegli przez cały czas obrzędów pogrzebowych. W Orłowej miał się odbyć pogrzeb polskiego żołnierza. Czeskie władze zakazały księdzu przemawiać nad grobem, co wywołało ogromne wzburzenie wśród tysięcznych tłumów polskich, które zjawiły się na pogrzebie.

Porucznika Taubego z pułku ziemi wadowickiej, rannego **dobili Czesi i obrabowali.** Świadkiem tego był żołnierz B., który uciekł z niewoli i zeznanie powyższe złożył protokolarnie.

Pieniądz papierowy i drożyzna.

W czasie wojny, obieg pieniędzy papierowych wzrósł w tym stopniu, że pokrycie w złocie, względnie w srebrze, dla zabezpieczenia tych pieniędzy przestało odgrywać jakąkolwiek rolę.

W Austro-Węgrzech, według statutu Banku austro-węgierskiego, minimalne pokrycie kruszcowe (w złocie i srebrze) musiało wynosić 40 procent not bankowych, będących w obiegu. W rzeczywistości pokrycie przed wojną bywało znacznie wyższe i dochodziło czasami od 10 pr. Złoto i srebro, które posiadał Bank austro-węgierski w chwili wybuchu wojny, a które razem czyniło wyżej miliarda koron, zostało powoli prawie zupełnie zabrane przez rządy monarchii tak, że obecnie Bank austro-węgierski niema prawie wcale dla not pokrycia kruszcowego. Z drugiej strony ilość not, która przed wojną nie dochodziła dwóch miliardów — dziś przekracza niewątpliwie sumę 32 miliardów. W czasie parlamentarnym, gdy po raz pierwszy Bank austro-węgierski od wybuchu wojny przedłożył wykaz not będących w obiegu, podniesiono wielką wrzawę we wszystkich pismach wiedeńskich i w parlamencie i żądano, ażeby zmniejszyć obieg not przez propagowanie wypłat za pomocą czeków i obrachunków wzajemnych i przez emisyę pożyczek państwowych. Tłumaczono, że tylko w ten sposób, można będzie zwalczyć skutecznie drożyznę, która rzekomo przez masowy obieg not, została wywołaną.

Równocześnie w Niemczech, gdzie liczba not, będących w obiegu, wcale nie była mniejszą, niż w Austryi, jeżeli się doliczy noty, wydawane przez Kasy pożyczkowe, które dochodziły do 10 miliardów, wszczęto również w prasie wielką agitacyę za propagowaniem ruchu czekowego w miejsce wypłaty gotówką, ażeby w ten sposób liczba not, będących w obiegu się zmniejszyła. Ekonomista tej miary, jak Lujo Brentano (w »Berliner Tageblatt«) podawał środki, zapomocą których można w Niemczech wprowadzić wypłaty czekowe tak, jak w Anglii i w ten sposób zmniejszyć obieg not i zarazem wykazywał, że przez takie zarządzenia drożyzna ulegnie znacznemu zmniejszeniu. W »Berliner Tageblatt« wprawdzie odzywały się później także głosy przeciwne, ale przeważało zdanie Luja Brentana tak w prasie austryackiej, jak i w prasie niemieckiej, a polska prasa powtarzała z prasą niemiecką te same wywody.

Mojem zdaniem jednak wszystkie te wywody są mylne i zarazem szkodliwe, bo odwróciły uwagę od rzeczywistych przyczyn drożyzny.

Gdy się rzuci okiem na stosunki ekonomiczne ententy w tymsamym czasie, to przekonamy się, że tam obieg not wcale nie był mniejszy, aniżeli u nas. We Francyi obieg not dzisiaj z pewnością dochodzi do 30 miliardów franków, a jeżeli się uwzględni siłę kupna franka, która dziś wynosi prawie tyle, co 4 korony, to obieg not we Francyi jest cztery razy większy, aniżeli w dawnych Austro-Węgrzech, które liczyły wraz z okupowanemi krajami dwa razy tyle ludności, co Francya, a mimo to we Francyi ceny nie były i nie są wyższe stosunkowo, aniżeli w Anglii. Różnica wynika tylko z różnicy frachtu i ryzyka frachtowego.

Wysokie ceny środków żywności i innych przedmiotów codziennej potrzeby wynikły u nas z zupełnie innych warunków. Jeść musi każdy, a jeżeli sprzedający jest silny i może czekać, a kupujący przecież czekać nie może, kupujący da **ostatniego centa**, ażeby żywność kupić i z tego powodu najbiedniejsi ludzie całe oszczędności wydali, ażeby kupić żywność, która też rosła w cenie nie dlatego, że było więcej banknotów, ale dlatego, że było mało żywności i że producenci sytuacyę dla siebie bezwzględnie wyzyskali. Niewątpliwie wzbogacenie się szeregu ludzi na wojnie wpłynęło na to, że oni mogli więcej płacić za żywność, niż każdy inny i spotęgowało drożyznę. Wzbogacenie to wynikło stąd, że państwo wydawało na wojnę miliardy. Gdyby państwo tych miliardów nie wydawało, to byłoby mniej ludzi, którzyby byli w stanie wysokie ceny płacić i drożyzna byłaby może nieco mniejsza. Ale nie robi różnicy, czy państwo te miliardy wydaje w banknotach, czy w pożyczce wojennej. W jednym i w drugim wypadku wielka liczba ludzi dostaje do ręki środki obiegowe, za pomocą których może czynić zakupy. Jeżeli ktoś miał 1000 koron w pożyczce wojennej to mógł w czasie wojny każdej chwili w razie potrzeby zlombardować tę pożyczkę i dostać 750 koron na 5 procent, podczas gdy pożyczka mu przynosiła 5 i pół procent, okoliczność więc, że zamiast gotówki w notach, miał ktoś pożyczkę wojenną, nie wpłynęła wcale na to, ażeby wstrzymać bogatego człowieka od zakupu.

Również sprawa obiegu czekowego nie odgrywała żadnej roli. Jeżeli ktoś ma w notach 1000 koron, to może zakupić towaru za 1000, ale taksamo ten, który ma na rachunku bieżącym w banku 1000 koron, może zakupić to wszystko każdej chwili za 1000 koron, bo na żądanie Bank mu gotówkę wypłaci. Z tego więc wynika, że pewien wpływ na drożyznę wywiera wzbogacenie się znaczniejszej części ludności bo przybywa pewna liczba konkurentów przy zakupie, którzyby może bez tego wzbogacenia się nie mogli takich cen płacić. Jednakże nie wywiera żadnego wpływu na drożyznę, jeżeli ci bogacze zamiast not, mają pożyczkę wojenną, lub zamiast not mają pieniądze na rachunku bieżącym w bankach, które mogą każdej chwili z banków podjąć.

Charakterystyczną jest rzeczą, że w państwach neutralnych, które się bardzo wzbogaciły przez wojnę, np. w Holandyi i Szwecyi, wzrost drożyzny przypisywano taksamo mylnie inflacyi złota, jak u nas przypisywano drożyznę inflacyi not. W następstwie tego mylnego zapatrywania rządy Holandyi i Szwecyi poczyniły zarządzenia, ażeby zmniejszyć przypływ złota, a gdy i to nie pomogło, to pojawiły się propozycye upaństwowienia kredytu prywatnego, ażeby w ten sposób zmniejszyć obieg pieniędzy, ponieważ wiadomą jest rzeczą, że kredyt podwyższa możność zakupu. Przeoczono, że przyczyną drożyzny był z jednej strony brak towarów, a z drugiej wielka konkurencya wszystkich państw wojujących przy zakupnie.

Inna jest rzecz co do dewaluacyi pieniędzy papierowych wskutek utraty zaufania do państwa, to jest czynnik, który wpływa oczywiście taksamo na obniżkę wartości pożyczki wojennej, jak na obniżkę pieniędzy papierowych, opierających się jedynie na kredycie państwowym. W tym względzie upadek państw centralnych w wysokim stopniu przyczynił się do dewaluacyi naszych pieniędzy za granicą, ale nie byłoby żadnej różnicy, czyby wydano więcej not czy też więcej pożyczek państwowych i czy byłby ograniczony obieg not przez wprowadzenie ruchu czekowego.

Okazuje się więc, że opinia publiczna i rządy państw centralnych były mylnie informowane pod względem wpływu obiegu not na drożyznę. Informacya ta mylna wzbogaciła banki wielkie, bo przyczyniła się we wysokim stopniu do utrzymania w czasie wojny wysokiej stopy procentowej, która dopiero teraz zaczyna się obniżać. Informacya ta mylna odwróciła także uwagę społeczeństwa od właściwych przyczyn drożyzny, które leżały w lichwiarskiej tendencyi producentów i wogóle posiadaczy żywności i artykułów codziennej potrzeby, tendencyi, przeciwko której nie znaleziono w czasie wojny skutecznego środka, bo ustawy karne okazały się bezskutecznemi, o ile się rozchodziło o ogół lichwiarzy, i dosięgły one tylko pewne jednostki nie zawsze należące do najwinniejszych.

Dr Adolf Gross.

KRONIKA.

Kraków, 12 lutego.

ZEBRANIE W SPRAWIE POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Ukonstytuowanie się Centralnego Komitetu propagandy polskiej pożyczki państwowej odbędzie się w piątek, dnia 14 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali obrad Rady m. Krakowa. K. Rz. wysłała zaproszenia do wszystkich przedstawicieli świata finansowego, naukowego itd., aby wzięli udział w tych obradach.

OBYWATELE ZWIERZYNCA W SPRAWIE KRESÓW. Obywatele Zwierzyńca odbyli wiec, na którym uchwalono uroczysty protest przeciw zamachowi czeskiemu na ziemię śląską Spiż i Orawę, a Rusinów na Galicyę wschodnią. W proteście swoim, złożonym Komisyi Rządzącej, domagają się zgromadzeni od rządu polskiego w Warszawie zarządzenia powszechnej mobilizacyi żołnierza ze wszystkich trzech dzielnic Polski, celem obrony zagrożonych kresów.

SKŁADKI NA CELE OBRONY ŚLĄSKA I OPIEKI NAD UCHODŹCAMI. Na ręce Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego złożyły na powyższe cele osoby prywatne, instytucye i organizacye datki: P. Niebroj Lutynia 50 K; oficerowie pancernego pociągu i komendy stacyi i placu w Dziedzicach 100 K, gmina Łukawiec w p. Biała 1100 K; Br. Schwanitz-Szwantowski Kraków 500 K; administracya Kuryera Codziennego 46.000 K; N. N. 10 K; ks. Dominik Ściskała 2.000 K; członkowie cenzury wojskowej w Przemyślu 500 K; dyrektor Ignacy Stein w Białej 258 K; dyrektor Ignacy Stein w Białej 70 K 98 h.; Jan Sudhoff we Lwowie 500 K; prof. F. K. Kulisiewicz Brzesko 1301 K 40 h; komitet T. S. L. w Rabce 878 K; Komitet T. S. L. w Rabce (na Macierz szkolną Księstwa Cieszyńskiego) 325 K; pracownicy kolejowi w Krakowie przez Radwańskiego 1953 K; inż. Eryk Cienciała, Krosno 777 K; dowództwo powiatowe w Nowym Sączu 313 K 22 hal.; uczestnicy obywatelskiego wiecu na Krowodrzy 100 K; razem K 50.735·60. Wszystkim ofiarodawcom wyraża Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego serdeczne „Bóg zapłać".

DOWÓDZTWO OKRĘGOWE GENERALNE w Krakowie komunikuje: Uprasza się wszystkich kierowników różnych instytucyi autonomicznych, krajowych i bankowych, zakładów przemysłowych, właścicieli obszarów dworskich, restauratorów, wszystkie zakłady miejskie, zakłady wojskowe itd., aby zgłaszali zapotrzebowanie sił roboczych tak ukwalifikowanych, jakoteż niekwalifikowanych, sił urzędniczych itd. do wojskowego biura pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy przy Dowództwie okręgowem w Krakowie (ul. Kanonicza 16). W ten sposób spełnia iście obywatelski obowiązek, przychodząc z pomocą biednym ofiarom wojny i choć w części kładąc tamę straszliwemu bezrobociu.

PRZYGODY KRAKOWIAN W PODRÓŻY Z WIEDNIA. Przed kilku dopiero dniami przybyli z powrotem z Wiednia do Krakowa ci Krakowianie, którzy wybrali się stąd do Wiednia jeszcze przed najazdem czeskim na Śląsk, między innymi delegacya krakowskiej Izby handlowej z drem Bercsen na czele. Zajęcie przez Czechów części Śląska wraz z Bogumnem odcięło im nagle połączenie z Galicyą, tak, że musieli wbrew woli przedłużyć znacznie kosztowny pobyt w Wiedniu, a gdy wreszcie udało się im stamtąd wydostać, podróż ich pełna była przygód.

Po wielu staraniach u przedstawicieli koalicyi w Wiedniu udało się im wreszcie uzyskać wysłanie z Wiednia pociągu sanitarno-uchodźczego pod eskortą włoskich żołnierzy z podporucznikiem na czele. Pozwolenia na przejazd tego pociągu przez terytoryum okupowane przez Czechów, udzielił przedstawiciel czeski w Wiedniu, dr Tusar, ale, jak się później okazało, niewiele było ono warte.

Pociąg niósł około tysiąca osób, składał się przeważnie z wagonów bydlęcych, nieopalanych, co przy kilkustopniowym mrozie było dla podróżnych dotkliwą próbą zaraz w początku podróży. Cóż dopiero, gdy po przybyciu do Bogumina komenderujący tamtą stacyą oficer czeski oświadczył, że pociągu nie przepuści, wiza władz koalicyjnych nic go nie obchodzi, o pozwoleniu posła Tusara nie wie, bo mu go nie awizowano itd. Na wszelkie przedstawienia, że to uchodźcy, rodziny z dziećmi, narażone w dłuższej podróży na głód i zimno, odpowiadał wprost brutalnie. Dopiero po kilkunastu godzinach udzielił pozwolenia na ruszenie pociągu w dalszą drogę, ale nie wprost, lecz drogą okrężną przez Jabłonków i dalej przez Węgry. W Jabłonkowie nowy postój kilkunastogodzinny z powodu sprzeciwu komendanta czeskiego i zerwania toru na pewnej przestrzeni, tak, że trzeba było same sobą szyny i kłaść prowizorycznie na górskiej drodze przez przełęcz. Nowy postój 12 godzin [illegible] Królowej już na Słowaczyźnie, w czystem polu, a raczej wśród gór. Pociąg stał [illegible] a tymczasem trzeba było [illegible] kowe lokomotywy, tak że [illegible] Szczaborę i Nowy Targ do Krakowa z Wiednia trwała 54 godziny [illegible] nocy.

Podróżni [illegible] przebyli wprost niesłychaną odyseę w swych nieopalanych wagonach, a podporucznik włoski z eskortą, który dzielił z nimi to „locum", przekonał się, jakie to przyjemności gotują nam „bracia" Czesi. Po drodze podróżni nasi słyszeli o mnóstwie faktów, świadczących o coraz większem szerzeniu się faktycznego bolszewizmu w Czechach.

NA KRAKOWSKIM TARGU. Targ nasz przedstawia obecnie obraz coraz gorszej mizeryi. Wczoraj na wielkiej przestrzeni Rynku znalazło się kilka włościanek, każda najwyżej z kopą jaj i dwie kobiety z mięsem wędą zarabianem. Przez cały wczorajszy targ przeważnie na magistrackiej wadze masła — około 5 kilo, [illegible] niema, mleka niema, drobiu, którego [illegible] sporo, nie widać. Najwybitniejsze tu obecnie artykuły handlu — to królicze skórki niewyprawne i jako symbol naszej teraźniejszej nędzy, obierzyny z ziemniaków. Tylko temi artykułami są obecnie znaczniejsze „obroty". Poza tem pustki — przedwczesny przednówek daje się już dotkliwie odczuwać. Co jeszcze włościanie dowiozą, to idzie wprost do konsumentów lub do sklepików na swojski mały „paser".

DZIWNE HISTORYE Z CUKREM. Niedawno cukier rozdział za drugą połowę stycznia i drugą lutego, a już go brakuje. Już na trzeci dzień po ogłoszeniu, że cukier „jest", nie można go było dostać w wyznaczonych do sprzedaży sklepach. Obecnie można z legitymacyą obejść kilkadziesiąt sklepów, a cukru się nie dostanie. Wszędzie stereotypowa odpowiedź: „Wczoraj był — dzisiaj już wysprzedany". Dopiero energiczna postawa, jeżeli się kto na nią zdobędzie, potrafi od kupca wymusić przyznanie, że „te kilka kilo to on jeszcze ma". Są to dziwne historye, bo przecież cukru wydaje się kontyngent określony, odpowiedni legitymacyom, więc jeżeli publiczność ma odnośne odcinki cukrowe na legitymacyach, to i cukier powinien być u kupców. Niektórzy znowu kupcy z miną wyniosłą oświadczają, że oni sprzedawali wprawdzie cukier, ale teraz już czynić tego nie będą, bo „to się nie opłaca". Trzeba wrócić do dawnego systemu scentralizowania sprzedaży cukru w kilkunastu solidnych firmach, bo wtedy łatwiejsza jest ścisła kontrola.

ZANIEDBANIE KRAKOWA. Wcale nieodpowiednio do historycznych dni, jakie przeżywamy — Kraków objawia dziwne zaniedbanie. Biel śniegu przykrywa część braków i brudów, mimo to występują one rażąco. Doszło już do tego, że na ulicach leżą wielkie sterty popiołu i śmieci, czekając na zmiłowanie czyjeś, któreby je wymiotło. Imponujące ongi „smoki" krakowskie do wywożenia popiołów należą już do legendy. Nie zastąpiła ich żadna „żywa siła" z zakładu czyszczenia miasta. Nie daj Boże, co to będzie, gdy tak nagle przyjdzie odwilż i obnaży całe krakowskie niechlujstwo, czego próbkę mieliśmy już wczoraj, gdy śnieg zaczął trochę topnieć a piękne czarne błotko wstępowało w swoje prawa. Zakład czyszczenia miasta powinien zawczasu pomyśleć o pewnem uprzątnięciu ulic, dopóki jeszcze zimno.

TEROR „MIĘSNY". Przed kilkoma dniami zaznaczyliśmy już ogólnikowo, dlaczego „Dobytek", mający dostarczać wyłącznie mięsa dla Krakowa z pominięciem paskarstwa, nie mógł zacząć funkcyonować. Poprostu w przeszły piątek zbrojna gromada rzeźników z przedmieść i handlarzy paskujących na bydle, zalała targowicę miejską, zajęła gmach, nie dopuściła do wyładowania nadesłanych już transportów i uniemożliwiła rozpoczęcie funkcyi przez „Dobytek".

Teraz dopiero wychodzą na jaw szczegóły, w jaki sposób osiągnęła swój cel ta gromada terorystów paskarskich. Dra M. Dalkiewicza, dyrektora i st. radcę magistratu Zawadzkiego, jako „moralnych sprawców" zamachu na dyktaturę rzeźnicką, zamknęła uzbrojona gromada w biurach targowicy i groźbami, wśród których „powieszenie na latarni" z terminem „do 12-ej w południe" i „poderżnięcia gardła" były najłagodniejsze, zmusiła ich do podpisania rezygnacyi z dalszego, dopiero zainaugurowanego prowadzenia „Dobytku".

Napadnięci z początku wezwali telefonicznie pomocy policyjnej dla obrony przed napaścią. Na to wezwanie przybyło trzech (!) policyantów, którzy naturalnie wobec kilkuset zdecydowanych na wszystko napastników byli bezsilni. Natomiast napastnicy, prowadząc dalej swoje dzieło izolacyi napadniętych od świata, przecięli przewody telefoniczne. Przedtem jednak jeszcze wezwali na targowicę dra Bardla, naczelnika wydziału aprowizacyi i zamknąwszy go razem z drem Dalkiewiczem i radcą Zawadzkim, dla dopełnienia swego programu zmusili również groźbami do podpisania rozporządzenia o wolnym obrocie bydłem.

W ten sposób nietylko organizatorzy „Dobytku" ale i władze w osobie przedstawiciela Komisyi Rządzącej uległy terorowi wprost fizycznemu bandy rzeźników i paskarzy, który dotąd pozostał bezkarny. Ludność wydana została na łup modnej w obecnych bolszewickich czasach swego rodzaju „dyktatury" paskarzy i rzeźników (podrzędnych, bo solidni przedstawiciele cechu oczywiście w tej historyi udziału nie brali). Publiczności pozostaje teraz potulnie czekać, jakie losy zgotują jej ci aprowizacyjni panowie sytuacyi. Znamienny ten epizod teroru rzeźnickiego charakteryzuje obecny bezrząd w naszych stosunkach gospodarczych i bezsilność administracyi.

Z POWODU BRAKU WĘGLA w Krakowie niektóre szkoły średnie i ludowe już dzisiaj zostały zamknięte dla uczniów na czas nieoznaczony.

APROWIZACYA Z POZNAŃSKIEGO. Jak się dowiadujemy, do wczoraj wieczorem nie nadszedł ani jeden z zapowiedzianych transportów żywności z Poznania.

O OCHRONIE LOKATORÓW. Związek kandydatów adwokackich w Krakowie urządza dnia 12 lutego bm. w lokalu izby adwokackiej przy ulicy Gołębiej 6 o godzinie 6 wieczorem odczyt o ochronie lokatorów. Referent dr Hoffmann.

Z UNIW. JAGIELL. P. Antoni **Nasiłowski**, rodem z Kiecieczy, ziemi siedleckiej otrzymał na Uniw. Jagiell. stopień doktora wszech nauk lekarskich, a p. Józef **Kulanda**, rodem z Krakowa, koncypient adwokacki, stopień doktora praw.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz „Hedda Gabler" H. Ibsena w obsadzie premierowej. We czwartek i sobotę „Artyści" [illegible] K. Zawadzkiego, który wobec wielkiego powodzenia [illegible] także w przyszłym tygodniu [illegible] 14 „Wachlarz Lady Windermere" [illegible] odegra po raz pierwszy p. A. Zelwerowicz. W niedzielę po południu wesoły [illegible] wieczorem po raz 11 „Ich czworo" [illegible]

Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia scenicznej przeróbki „Nieboskiej komedyi" Krasińskiego, która będzie jedną z najświetniejszych [illegible] wystawione będzie w inscenizacyi [illegible] nowej artysty-malarza Karola Frycza [illegible] inscenizacyami tak zaszczytnie zapisał się w historyi teatru krakowskiego.

NAJNOWSZA KOMPOZYCYA WŁADYSŁAWA ŻELEŃSKIEGO, tj. sonata D-moll na skrzypce i fortepian znajduje się w programie koncertu, który urządza Tow. muzyczne w piątek 14 bm. w sali Sokoła. Dzieło to, świadczące o niespożytej sile twórczej naszego sędziwego mistrza, wykonają prof. W. Sygiet i prof. St. Lijeski. Prócz tego [illegible]

ZMIANA NAZWISKA. [illegible]

[illegible]

z pp. Maryą Kreiner-Waśkowską, pianistką oraz Adelą Zbigniewiczówną. Bilety sprzedaje handel p. Rudnickiego w Rynku, linia A-B.

DOWCIPNI ZŁODZIEJE. Od pewnego czasu uwija się po Krakowie trzech młodych, elegancko ubranych żydów, pochodzących przypuszczalnie z Królestwa, którzy obchodzą zamożniejsze domy żydowskie, zbierając składki rzekomo na ubogich Lwowa. Panowie ci są pomysłowi i dzielą się pracą w ten sposób, że jeden wnosi suplikę o datek i zabawia rozmową gospodarza, drugi zaś, żeby nie próżnować — kradnie, co mu wpadnie pod rękę. Wkońcu obaj znikają, jak kamfora. Lubią zaś szczególnie dobre futra, które już kilkakrotnie po ich bytności z różnych zniknęły przedpokojów.

KIESZONKOWCY. Na dworcu kolejowym aresztowano 22-letniego Feliksa Krupę, 23-letniego Stefana Kubisztala, 21-letniego Piotra Kondrę, którzy skradli Stanisławowi Fischerowi portfel z większą kwotą pieniężną i dokumentami.

Z kraju.

OŚWIĘCIM, 9 lutego. (Zawiązanie Towarzystwa przemysłowego w Oświęcimiu). Staraniem b. rządu austryackiego powstała tutaj wielkim nakładem kosztów, bo z górą 20 mil. koron, duża osada barakowa, składająca się z 90 budynków drewnianych i 22 murowanych, mogąca pomieścić około 15 tysięcy ludzi. Ponieważ cel, dla którego tę osadę zbudowano, przestał być aktualnym, przeto powstała myśl przekształcenia jej na osadę przemysłową, zwłaszcza, że bogate pokłady węgla, znajdujące się w powiecie oświęcimskim, w przyszłości będą podstawami wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. W sprawie tej odbyło się jeszcze w roku ubiegłym w Krakowie zebranie grona obywateli, ale z powodów politycznych rzecz utknęła i dopiero obecnie poruszoną została na nowo. Celem bliższego omówienia sprawy odbyło się we czwartek 6 bm. zebranie tut. finansistów, których sproszył do sali magistratu burmistrz p. Mayzel. Na zebranie przybył także poseł Śliwiński, który w dłuższem fachowem przemówieniu uzasadniał potrzebę założenia w Oświęcimiu Towarzystwa przemysłowego, podkreślając, że w pierwszym rzędzie należy dążyć do połączenia osady barakowej z miastem za pomocą kolei elektrycznej, którą następnie należałoby przedłużyć aż na dworzec kolejowy. Burmistrz p. Mayzel oznajmił, że właśnie na te cele ofiarował rząd polski kwotę 200.000 K. W dyskusyi brali udział radni miasta Oświęcimia pp. dr Gąsiorowski, Gorączko, dr Ślósarczyk, Orłowski, Gawroński i inni, poczem przystąpiono do formalnego omówienia mającego się założyć Towarzystwa przemysłowego i subskrybowano kwotę przeszło pół miliona koron. Dalszą akcyę prowadzić będzie komitet, który ewentualnie przy pomocy banków ustali chwilę, z którą Towarzystwo będzie mogło rozpocząć swe czynności.

TARNÓW, 5 lutego. (Wiec śląski. — Likwidacya tarn. oddziału K. B. K. — „Jasełka").

Z inicyatywy posła Witosa odbył się wczoraj w sali Sokoła olbrzymi wiec w sprawie najazdu Czechów na Śląsk cieszyński. W zebraniu wzięło udział parę tysięcy osób, tak włościan, jakoteż kobiet, robotników, mieszczan i inteligencyi. Wiec zagaił prof. Wojciechowski. Referat wygłosił pos. Witos. Mówca omówił ze zwykłą sobie swadą położenie Polski na kresach, a więc sprawę Lwowa, sprawę Śląska cieszyńskiego i najazdu Czechów, oraz kwestyę Poznańskiego, podkreślając z naciskiem konieczność utrzymania tych ziem przy Rzeczypospolitej polskiej. Aby to się stało, trzeba forsować stworzenie silnej armii i zaopatrzenie skarbu polskiego w pieniądze. Drugi referent włościanin, Jan Padło z Kielanowic nawoływał włościan do wstępowania w szeregi wojska polskiego. W dyskusyi zabrał głos prof. Wojciechowski, który w dłuższem przemówieniu przedstawił znaczenie Śląska pod względem narodowym i gospodarczym, poczem omówiwszy zachłanność Czechów i ich perfidne metody w stosunku do Polaków postawił szereg rezolucyj. P. Kostelecki wezwawszy wszystkich do zgody wewnętrznej, zaapelował do popierania pożyczki wewnętrznej, oraz do dawania przedmiotów srebrnych i złotych na skarb narodowy. Dr Rymar omówił konieczność wdrożenia natychmiastowej akcyi na rzecz Lwowa i Śląska i stworzenia komitetu. P. Świder z Cieszyna w pięknem przemówieniu nakreślił pełen grozy obraz okrucieństw czeskich i obecnych stosunków na Śląsku. Po mowach posła Bryla i p. Bodzoniówny, ks. Dudziak, b. kapelan polski w Chocenu, nawoływał do zgody i do zupełnego zerwania z Czechami. Po dyskusyi uchwalono: protest przeciw łupieżczemu najazdowi Czechów, cześć i podziw dla bohaterskich obrońców Śląska, apel pod adresem rządu o natychmiastowe internowanie w barakach wszystkich urzędników i wojskowych Czechów, Rusinów i Niemców, apel pod adresem zarządu dóbr ks. Sanguszków, by usunął dzierżawców Czechów, którzy wiele złego robią włościanom, apel pod adresem rządu w sprawie powołania odpowiedniej ilości roczników na obronę kresów, o zaniechanie waśni partyjnych, apel do włościaństwa ziemi tarnowskiej w sprawie popierania pożyczki wewnętrznej i przyjścia z materyalną pomocą Lwowowi i Śląskowi, oraz rezolucyę w sprawie komitetu. Do komitetu zostali wybrani z miasta i powiatu pp. dr Tertil, dr Rymar, Wowkonowicz, dr Malecki, Kaempf Alojzy, dr Dziama, Gabryszewicz, Słowik Józef, dr Janiga, Padło, Suberlak, Jarosz z Janowic, Brzozowski, pos. Witos, Włodek, Tyrka, Michalik, Huchowski, Zaucha, Harlender, Sadowski, Bator, Kurtyka, prof. Wojciechowski, Owsiański, Braunowa i Bodzoniówna. Rezolucye uchwalono jednomyślnie. Wiec zakończył przemówieniem dr Tertil, który w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa nawoływał do zgody i jedności. Składka na wiecu przyniosła 2.339 K, które przeznaczono dla głodnych Lwowa i Śląska cieszyńskiego.

Z powodu likwidacyi tarnow. komitetu K. B. K., komitet rozporządzalną sumę 3.350 K rozdzielił w ten sposób, że trzy ochronki SS. Felicyanek otrzymały po 500 K, dom nieuleczalnych 500 K, bursa rękodzielnicza 500 K, a internat św. Zyty 850 K.

Staraniem Pracy narodowej kobiet polskich odbyło się w sali kasynowej przedstawienie „Jasełek" układu Kompniekiej, dokonane przez dzieci. Przedstawienie poszło bardzo składnie. Czysty dochód przeznaczono dla głodnych Lwowa.

KONKURS NA KATEDRĘ MIERNICTWA. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę nadzwyczajnego profesora miernictwa. Termin wnoszenia podań do ministerstwa wyz. rel. i oświecenia publicznego w Warszawie za pośrednictwem rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie upływa z dniem 31 marca br. Szczegółowych wyjaśnień udziela rektorat na żądanie.

WYKRYCIE WIELKICH SKŁADÓW PASKARSKICH WE LWOWIE. Biuro dla zwalczania lichwy we Lwowie wykryło w nieczynnej obecnie fabryce konserw J. Ruckera przy ulicy Żółkiewskiej 173, niebywałe bogactwo wszelkich artykułów żywności. Składy te mieściły się w piwnicy, magazynach, strychach i innych kryjówkach fabryki. Znajdowały się tam imponujące ilości różnych zapasów, bo między innemi 50.000 puszek konserw jarzynowych i mięsnych, 4.000 kg cykoryi, 6.000 kg suszonych jarzyn, beczki łoju, worki jęczmienia i fasoli, paki konserw kawowych i kawy, 1000 kg. cukru itd. Nadto rewizya przeprowadzona w prywatnem mieszkaniu dr J. Ruckera wykryła 800 kg kawy ziarnistej, niepalonej i 1000 kg cukru surowego. Powodem rewizyi i zakwestyonowania towarów była sprzedaż cukru w handlu paskarskim przez Ruckera. Od dnia 22 listopada, tj. w czasie, gdy nie było cukru we Lwowie, sprzedał oskarżony, jak sam zeznaje, 4 i pół wagonów cukru, nie mogąc równocześnie wykazać, komu sprzedał — zatem handel był tajny i niedozwolony. Znalezione towary zajęto na rzecz wojska. Sprawa karna jest w toku.

Zakwestyonowano także i oddano na użytek wojska towary znalezione w fabryce konserw Blumenfelda, mianowicie 90 worków cukru i 20 worków kawy ziarnistej.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, 12 bm.: „Wachlarz lady Windermere" O. Wilde'a

We czwartek, 13 bm.: Artykuł 264" K. Zalewskiego.

W piątek, 14 bm.: „Hedda Gabler" H. Ibsena.

W sobotę, 15 bm.: Artykuł 264" K. Zalewskiego.

W niedzielę, 16 bm.: „Lewis" B. Katerwy; wieczorem „Ich czworo" G. Zapolskiej.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We środę, 12 bm.: „Dzwony z Corneville".

We czwartek, 13 bm.: „Rokowania pokojowe".

W piątek, 14 bm.: „Dzwony z Corneville".

W sobotę, 15 bm. popołudniu: „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem: „Dzwony z Corneville".

W niedzielę, 16 bm. popołudniu: „Królowa przedmieścia", wieczorem: „Pani X".

ŚLUB. Dnia 8 b. m. odbył się w kościele parafialnym Bożego Ciała ślub p. Maryi Chołodniakówny z p. Szczepanem Zapiórkowskim. Związek małżeński pobłogosławił prowincyał OO. Augustyanów, ks. Andrzej Styła. 1765

Niemieckie warunki zawieszenia broni w r. 1914.

Lyon, 12 lutego (PAT). Telegram iskrowy. Były ambasador niemiecki w Waszyngtonie podał do wiadomości warunki zawieszenia broni z r. 1914, jakie Niemcy, uważając się wówczas za zwycięzców, mieli podyktować Francyi. — Warunki te streszczają się w następujących punktach:

1) Oddanie wszystkich kolonij francuskich;

2) Przyłączenie do Niemiec północno-wschodniej Francyi;

3) Odszkodowanie w gotówce w wysokości 10 miliardów;

4) Skasowanie wszelkich ograniczeń importu w ciągu lat 25 dla towarów niemieckich, wysyłanych do Francyi. Niemcy zapewniają sobie ewentualne obłożenie cłem wyrobów francuskich, wysyłanych do Niemiec;

5) Francya rezygnuje na przeciąg lat 25 z obowiązkowej służby wojskowej;

6) Zniszczenie wszystkich portów francuskich;

7) Francya odda Niemcom 3.000 karabinów maszynowych, 2.000 armat i 400.000 koni;

8) Przyznanie specyalnych praw we Francyi wszystkim patentom niemieckim na wynalazki;

9) Francya rezygnuje z wszystkich przywozów z Rosyi i Anglii;

10) Francya przystąpi do związku z Niemcami na przeciąg lat 25.

Po odrzuceniu rozejmu.

Berlin, 12 lutego (PAT). W sprawie znanej odpowiedzi Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, danej Niemcom, ogłasza Biuro Wolffa następujący komentarz:

Odpowiedź ta jest to prawdziwe arcydzieło polskiej umiejętności przekręcania sprawy. Słowem Polacy na nowo zapewniają, że nie chcą uprzedzać uchwał kongresu pokojowego, czyny zaś ich planowe, rozpętany i przeprowadzony przez nich bunt(!) pozostają z tem w rażącej sprzeczności. Rząd pruski domagał się tylko tego, co według jasnego stanu prawnego jest oczywistym jego obowiązkiem. Polaków do rokowań z Berlinem skłoniły nie tyle względy ludzkości, co gorzka niedola gospodarcza. — Czyżby ludzie, dzierżący władzę w Polsce, drżeli już o swoje stanowisko i dlatego nie ważyli się pójść drogą wskazaną przez Prusy celem zaprzestania rozlewu krwi?

»Deutsche Allg. Ztg.« pisze: W piątek rano wyraziliśmy powątpiewanie, czy Polacy przyjmą warunek opróżnienia obszaru Rzeszy niemieckiej. Dla nas jest to conditio sine qua non zawarcia rozejmu. Polacy nie zgodzili się na opróżnienie i w ten sposób sami przed całym światem okazali, że słuszność nie jest po ich stronie. Naród polski, a w szczególności Korfanty, w toku rokowań kilkakrotnie oświadczył, że nie chcą uprzedzać wyniku rokowań pokojowych, co jest równoznacznem z uznaniem(!) naszego prawa do utrzymania zupełnej suwerenności we wschodnich obszarach Rzeszy według stanu terytoryalnego z dnia 1 czerwca r. 1914. To, czego rząd pruski się domagał, podyktowane jest tylko obowiązkiem strzeżenia honoru narodu, a Polacy tem mniej mają powodu do odrzucenia tego warunku, że nie domagano się od nich rozwiązania, a tylko wycofania wojska. Jakże cenne i pożyteczne mogły być te wojska w ten sposób uwolnione dla zwalczania bolszewizmu w Warszawie(!) i nad Pilicą. Polacy bardzo się boją bolszewizmu. — Jasno okazały to rokowania pokojowe. Przywiązują oni do niebezpieczeństwa, jakie rzeczywiście w niem tkwi w stosunku do ich państwowości, bardzo wielką wagę. Ale właśnie to, że odrzucono warunek opróżnienia, dowodzi, jak dalece polska państwowość, w szczególności polskie wojsko, są przeżarte bolszewizmem(!). Powód odrzucenia jest jasny: Polskie wojsko jako bolszewickie nie chciało walczyć przeciw bolszewikom.

Żywność dla Niemiec.

Berlin, 12 lutego (PAT). Dziś podpisano w Spaa układ między ententą a Niemcami, w myśl którego Niemcy dostaną 30.000 ton tłuszczu wieprzowego i wieprzowiny, oraz 250.000 ton mleka zgęszczonego. Zapłacić za to naszą Niemcy złotem i dewizami zagranicznemi. Następnie ententa odstępuje Niemcom 200.000 ton pszenicy i mąki pszennej, 85.000 ton tłuszczu wieprzowego i wieprzowiny, ile ułożą się pomyślnie sprawy finansowe podczas obrad komisyi finansowej, której posiedzenia rozpoczną się 11 bm. Pozatem ententa obmyśla nad dalszem dostawieniem żywności dla Niemiec.

Rada żołnierska Rzeszy w sprawie „Grenzschutzu".

Berlin, 12 lutego. (PAT). Kongres rad żołnierskich zakończył się wczoraj po trzydniowych obradach. Założono Radę żołnierską Rzeszy, jako najwyższą instancyę wszystkich rad żołnierskich w Niemczech. W skład jej weszli przedstawiciele wszystkich korpusów niemieckich. Zaciekle występował przeciw Polakom przedstawiciel piątego korpusu poznańskiego. Zajmowano się także sprawami »Grenzschutzu«. Niezawisły socyalista, Barth, były członek rządu, potępiał działalność »Grenzschutzu«, na ogół sprawiedliwie oceniał stanowisko Polaków. Przyjęto wreszcie rezolucyę, w myśl której rady żołnierskie poszczególnych korpusów zastosują wszelkie środki celem obrony ziemi niemieckiej, o ile rząd uzna prawo współstanowienia rad żołnierskich w sprawach wojskowych. Bawarska rada żołnierska oświadczyła się za wysłaniem komisyi do naszej dzielnicy, celem zbadania sytuacyi.

Skład nowego rządu Rzeszy.

Berlin, 12 lutego (PAT). W sprawie składu nowego rządu Rzeszy rozpowszechniają następującą listę ministrów: Prezydent ministrów Scheidemann, wiceprezydent Payr, obrona krajowa Noske, socyalista, urząd pracy Bauer, socyalista, urząd gospodarczy Mueller, socyalista, urząd wyżywienia Robert Schmidt, urząd demobilizacyi Wissel, minister bez teki Landsberg, socyalista, sprawy wewnętrzne Preuss, demokrata, skarb Schiffer, demokrata, minister bez teki Neumann, demokrata, albo Petersch z Hamburga, kolonie Erzberger, centrum, poczta Stegerwald, centrum, sprawiedliwość Bell. — Poza nawiasem nominacyj partyjnych pozostaje neutralny pod względem stronnictw urząd spraw zagranicznych z hr. Brockdorffem-Rantzauem na czele. W sprawie powyższej pisze organ większości socyalistycznej »Politisch-Parlamentarische Nachrichten«, że lista w istotnych punktach odpowiada prawdzie, ale sprawy jeszcze nie zaszły tak daleko, bo socyalni demokraci bezwarunkowo obstają przy swojej pretensyi, aby z ich grona wyszedł prezydent Zgromadzenia narodowego Rzeszy i prezydent ministerstwa Rzeszy. Chcą oni w ministerstwie przyznać stronnictwom mieszczańskim połowę miejsc. Ta podstawa porozumienia dotychczas nie została przyjętą.

Z obrad weimarskich.

Weimar, 12 lutego (PAT). W kołach parlamentarnych słychać, że marszałek zgromadzenia narodowego zaraz po przyjęciu przez zgromadzenie konstytucyi złoży swój urząd, a to z tego powodu, że obecnie trzy największe urzędy w państwie spoczywają w rękach socyalistów. Podobno w miejsce jego wybrany będzie centrowiec Fehrenbach.

Bawarczycy przeciw Ostschutz.

Berlin, 12 lutego (PAT). Pisma monachijskie donoszą, że bawarska rada żołnierska, dowiedziawszy się, że bawarskie oddziały wojskowe czekają w Augsburgu na wyjazd na wschód jako Ostschutz, wstrzymała telegraficznie wyjazd tych oddziałów.

Na wojnę z Polakami.

Weimar, 12 lutego (PAT). Na wspólnem posiedzeniu posłów z marchii wschodniej przemawiał także minister wojny pułkownik Reinhardt. Powiedział on, że rząd zwrócił pełną uwagę na poważną kwestyę wschodnią i uczyni wszystko, aby zażegnać niebezpieczeństwo, grożące od Polaków. Rząd nabrał przekonania, że dotychczasowy sposób gromadzenia wojska jest niewystarczający, że więc potrzeba przystąpić znów do poboru przymusowego, ale pobór ten musi być przeprowadzony tylko w okręgach szczególnie zagrożonych. Młodzi ludzie, wszystko jedno, czy rzemieślnicy czy robotnicy, czy też naukowo wykształceni, muszą obecnie znów zdawać sobie sprawę z tego, że bronią swej własnej przyszłości, jeżeli chwycą za broń w obronie ojczyzny. Posłowie z marchii wschodniej dziś będą radzić dalej.

Komisya Ligi narodów.

Paryż, 12 lutego (PAT). W poniedziałek rano zebrała się w hotelu Crillon komisya Ligi narodów, która badała zasadniczy projekt Ligi, ułożony w niedzielę przez komitet redakcyjny, złożony z pp. Leona Bourgeois, lorda Roberta Cecila, Huysmansa i Venizelosa. W ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie komisyi dla wynagrodzenia szkód.

W poniedziałek po południu odbyły się posiedzenia komisyi dla międzynarodowego ustawodawstwa pracy i komisyi dla dróg wodnych i kolei żelaznych.

Praga—Berlin—Paryż.

Paryż, 12 lutego (PAT). Do »Matina« donoszą z Londynu: Do Berlina przybędzie amerykańska komisya celem zorganizowania stałej służby lotniczej między Pragą a Paryżem. — Rząd niemiecki zgodził się na zaprowadzenie tej linii przez Berlin.

Narady delegatów koalicyi.

Paryż, 12 lutego (PAT). Dep. iskrowa. Główni delegaci wielkich mocarstw uczestniczyli w poniedziałek po południu w posiedzeniu na Quai d'Orsay jako najwyżsi doradcy wojenni. Zadaniem ich będzie zbadanie rozmaitych zagadnień, tyczących zawieszenia broni.

Sprawa polska na konferencyi pokojowej.

Paryż, 12 lutego (PAT). Wspólna konferencya pokojowa, mająca na celu zbadanie stosunków polskich, odbyła 8 bm. przed południem ostatnie posiedzenie i w niedzielę wyjechała do

Gen. d'Esperey w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 12 lutego (PAT). Depesza iskrowa. Generał Franchet d'Esperey wszedł z oddziałami wojsk sprzymierzonych do Konstantynopola. Ulice, któremi wojska przechodziły, były udekorowane. Generała witano okrzykami.

Otwarcie Izby lordów.

Londyn, 12 lutego (PAT). Izba lordów otwartą została wśród tradycyjnego ceremoniału. W Izbie gmin zauważono w pierwszych ławach członków opozycyi Crooksa, Adamsona i Klinesa, prezesa stronnictwa robotniczego w parlamencie. Na wniosek unionisty pułkownika Midmaya wybrano prezydentem Izby gmin Lowtera.

Londyn, 12 lutego (PAT). Zebrała się Izba gmin. Posłowie przybyli w komplecie. Galerye przepełnione. W pierwszych ławach opozycyi zajął miejsce sir Donald Maclean oraz Lambert, jakoteż kilku członków stronnictwa liberalnego, za nimi zajęli miejsce zwolennicy Asquitha oraz członkowie stronnictwa robotniczego. Na ławie ministrów tylko Bonar Law reprezentował gabinet wojenny.

Z tajnych dokumentów.

Paryż, 12 lutego (PAT). »Temps« pisze, że austryacko-niemiecki minister spraw zagranicznych Bauer znalazł wśród tajnych dokumentów na Ballplatzu sprawozdanie przygotowane przez Wilhelma II i Franciszka Józefa I., w którem zaznaczano konieczność wypowiedzenia wojny Serbii, aby zabezpieczyć całość Austro-Węgier a Niemcom sprzymierzeńca silnego i skonsolidowanego. To sprawozdanie zredagowane zostało w czerwcu roku 1914 i pochodzi z czasów przed zamachem sarajewskim. Jest to nowy niezbity dowód, że mocarstwa centralne zamierzały rozpętać wojnę.

Na cele propagandy bolszewickiej.

Monachium, 12 lutego (PAT). »Münchener Post« donosi: Z oświadczeń niezawisłych socyalistów Bartha i Cohna dowiedziano się powszechnie, że bolszewicy utrzymują tajną dyplomacyę celem propagandy leninowskiej rewolucyi wszechświatowej. Jak się te rzeczy robi, poucza fakt, że rząd sowietów dał do rozporządzenia delegatowi pokojowemu na Ukrainie 70 milionów »na cele gospodarcze«. Ta suma do końca konferencyi zmalała do 28 milionów rubli. 48 milionów rubli obrócono na agitacyę. Podobno a nawet jeszcze większe sumy poszły na propagandę na Litwę, w Niemczech, a szczególnie w Polsce, na Krymie i na Bałkanach, a wreszcie także w krajach neutralnych i w krajach ententy.

Uczony czeski o przynależności Księstwa Cieszyńskiego do Polski.

Przed siedemdziesięciu siedmiu laty wyszła w Pradze mapa etnograficzna Słowiańszczyzny pod tytułem: »Slovanský Zemevid od P. I. Šafaříka v Praze. 1842«.

Na mapie tej Księstwo Cieszyńskie zaliczono w całości do polskiego obszaru etnograficznego. Granica pomiędzy Polską a Morawami jest tu oznaczona wyraźnie na zachód od Bogumina i Frydka, ciągnąc się po zachodniej stronie tych miejscowości, z północy od granicy Śląska pruskiego, na południe od granicy węgierskiej w prostej linii. Raciborz, na Śląsku pruskim, włączony jest również do terytoryum polskiego. Tak więc słynny etnograf i patryota czeski Šafařík uznał na podstawie badań swoich Księstwo Cieszyńskie za ziemię polską. Jest to jeden więcej dowód przynależności Śląska Cieszyńskiego do Polski. Ostap.

Szukają porozumienia.

Kijów, 12 lutego (PAT). Do Jass przybyła nadzwyczajna misya ukraińska celem wdrożenia rokowań z rządem rumuńskim. Dalszej misyi ukraińskiej, która ma prowadzić rokowania z sojusznikami, dano do rozporządzenia francuski torpedowiec, na którym uda się do Konstantynopola, gdzie znajduje się siedziba naczelnej komendy armii wschodniej sojuszników.

Los aresztowanych w Toruniu.

Poznań, 12 lutego (PAT). Polaków, aresztowanych w Toruniu za rzekomą zdradę stanu, wypuszczono na wolność. Zatrzymano tylko dwóch z nich, a mianowicie porucznika wojskowego Szydłowskiego i adwokata Baranczaka, przeciw którym wytoczono śledztwo o szpiegostwo względnie o zdradę stanu.

Za udział Japonii w wojnie.

Paryż, 12 lutego (PAT). Delegacya japońska udzieliła dziennikarzom wywiadu, w którym przypomniała warunki, pod jakimi rząd japoński przystąpił do wojny. Za przystąpienie do wojny Japonia zażądała terytoryum Szantung i grupy wysp Karolińskich i Marszałkowskich.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†
Z NOWAKÓW
Weronika Markiewiczowa

przeżywszy lat 94. po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 11 lutego 1919 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego do grobu rodzinnego nastąpi w piątek, dnia 14 b. m., o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana córka z wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO

†
Złożenie do grobowca familijnego zwłok ś. p.
Maryana Kozłowskiego
sędziego z Nowego Targu

nastąpi z kaplicy cmentarnej w Krakowie we czwartek, dnia 13 lutego 1919 roku, o godzinie 4 po południu.

O tem zawiadamiają Krewnych i Przyjaciół żona z dziećmi, siostra, szwagier i rodzice.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odbędzie się w kościele św. Floryana w piątek, dnia 14 b. m., o godzinie 9½ rano.

Amalia Hacke
Arnold Feld
zaręczeni w lutym 1919 r.
DĘBICA. TARNÓW.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 16.

Rządca drukarni L. K. Górski